

PRENUMERATA WYNOŚI:
 w Kaliszu miesięcznie . . . 2 zł. 50 gr.
 z odnośnikiem do domu . . . 3 zł. —
 Na prowincji z przesyłką
 pocztową 3 zł. 50 gr.
 Zagranicą 6 zł. —
 Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na
 stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
 Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
 Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
 Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 8 (8237).

Wtorek, dnia 12 stycznia 1926 r.

Rok XXXIV.

Świetlica 29 p. Strz. Kaniowskich

Tylko 1 goścny występ Artystów Warszawskich
 w poniedziałek, dnia 11 stycznia b. r.

Marja Malicka i Aleksander Węgierko

zespół teatrów Małego i Polskiego

Świt Dzień i Noc

komedia w 3 aktach Nicodemi'ego.

**„Nadzwyczaj ciężkie jest położenie Niemiec“ powiedziały to
 w niedzielę dwa stronnictwa parlamentarne.**

BERLIN, 11. Wczoraj od godz. 11-ej z rana do 8-ej wieczorem w gmachu Parlamentu odbyło się posiedzenie Głównego Zarządu Centrum z przedstawicielami partii ze wszystkich prowincji, a głównie Zachodnich. O godz. 10-ej wieczorem ogłoszono rezolucję, w której podkreślając niezwykle kryzys gospodarczy Niemiec, żądają ustanowienia gabinetu na zasadach wielkiej koalicji, gdyż żaden inny rząd nie może być odpowiedzialny za poprawę stanu gospodarczego państwa i zmianę obecnej nędzy społecznej, którą zwiększa jeszcze więcej obecny kryzys gabinetowy. Zebrani mają nadzieję, że frakcji Centrum w Parlamencie uda się te po-

stulaty przeprowadzić.

Równocześnie w Parlamencie odbyło się posiedzenie mężów zaufania partii socjalno-demokratycznej. W sprawie utworzenia gabinetu przemawiał Szajdeman, po którego mowie przyjęto 139 głosami przeciwko 1 rezolucję, że mężowie zarfania partii S. D. oczekują od frakcji parlamentarnej, iż ta użyje wszelkich możliwych środków aby, w celu poprawy stanu gospodarczego Niemiec i utrzymania republiki, wzięła w swe ręce rządy i wraz z innymi partjami republikańskimi i do partji ludowej włącznie stworzyła rząd wielkiej koalicji lewicowej.

Przebieżenie zwłok królowej Małgorzaty.

BORDIGHERA, 11. Wczoraj z rana przeniesiono zwłoki królowej Małgorzaty do wagonu salonowego, zamienionego na kaplicę, przybraną kwiatami. Trumnę nakryto sztandarem królewskim. Wśród orszaku który wiezie zwłoki do Rzymu znajdowali się książę Genui i wielu wybitnych przedstawicieli szlachty włoskiej, oraz ministrowie

Rocco i di Scialoja. Na dworcu pociąg żałobny żegnały tłumy mieszkańców Bordighery i okolicznych miejscowości. Po drodze z Bordighery do Rzymu na wszystkich stacjach żegnały szczątki królowej tłumy mieszkańców i przedstawiciele władz.

Skandal budapesztański.

PARYŻ, 11. „Petit Parisien“ ogłasza wywiad w aferze budapesztańskiej z premierem węgierskim Bethenem, który oświadczył, że fałszerstwo banknotów francuskich nie ma podkładu politycznego. Książę Albrecht, aczkolwiek był w stosunku z fał-

szerzami, jednakże osobiście w aferze udziału nie przyjmował, również nie ma nic wspólnego ze sprawą (prezydent Horky. Rząd węgierski nie chce mieć konfliktu z Francją i dla tego będzie się starał wynagrodzić szkody zrządzone Francji.

Wykrycie politycznej zbrodni w Berlinie.

BERLIN, 11. Dziś w Berlinie i we wszystkich wielkich miastach niemieckich rozklejono plakaty treści następującej: Nagrody 6000 marek temu, kto udzieli bliższych wiadomości. Na placu ćwiczeń w Döberitz w r. 1923 w różnych miesiącach zostali zabici strzałami, foldfebel, wachmistrz, żołnierz i porucznik. Policja berlińska obecnie przypadkowo wpadła na ślad tej zbrodni, którą podług zebranych danych dokonali członkowie t. z. „Szwarczechry“. W zbrodni tej podejrzanych jest czternaście osób, które zbiegły.

Wiadomości w Syrii.

PARYŻ, 11. Havas donosi z Damaszku, że mieszkańcy m. Daraya oświadczyli w imieniu całego miasta, że poddają się władzy rządu francuskiego, zobowiązując się wydać bandytów, którzy

utrzymywali się w tem mieście, wreszcie do 15-go stycznia złożą wszystką broń, jaka się u nich znajduje.

Ta sama agencja podaje, że patrol francuski w Damaszku został napadnięty i ostrzelany. Patrol odpowiedział strzałami, jeden z napastników został schwytany.

Wynik dotychczasowych obliczeń realnej wartości złotego.

WARSZAWA, 11. W Ministerstwie Skarbu prowadzone są bardzo skrupulatne obliczenia na jakiej wysokości należy utrzymać kurs złotego w stosunku do dolara.

Chodzi mianowicie o to, aby kurs ten był gospodarczo realny i dał się utrzymać na stałe. W tym wypadku bowiem będzie tylko można mówić o realności budżetu państwowego.

Według dotychczasowych wyników obliczeń, opartych na stanie naszego bilansu handlowego i płatniczego i na poziomie cen hurtowych. Ministerstwo Skarbu jak nas informują zamierza ustalić i utrzymać kurs 6 zł. 50 gr. za dolara.

Ostatecznych wyników tych obliczeń należy oczekiwać za kilka dni.

Powódź we Francji zmniejsza się.

PARYŻ, 11. Powódź we Francji zmniejsza się z każdą chwilą. W Paryżu i okolicy woda spadła o 24 centymetry.

Nowy Cesarz Annamitów.

PARYŻ, 11. „Havas“ donosi z Ruè de France (Indochiny), że książę Wingham został proklamowany cesarzem annamitów.

WIEKOPOMNE UROCZYSTOŚCI w Katowicach.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

KATOWICE 11 stycznia.

I-szy i II-gi dzień uroczystości. — Tryumfalny wjazd nowego biskupa i owoyjne manifestacje ludności.

Ostatnie dni starego roku ks. biskup Hlond spędził na rekolekcjach w Zakładzie księży Salezjanów w Oświęcimiu, gdyż sam będąc Salezjaninem ((w zakładzie oświęcimskim odprawiał swoją I-szą mszę św. — udając się w r. 1905 czy 1906), pragnął niewątpliwie ostatni, czas przed objęciem tak odpowiedzialnej godności spędzić w murach miłego mu zakładu i przygotować się zarazem do swego nowego wysokiego posłannictwa. W dzień nowego roku udała się więc delegacja z Górnego Śląska delegacja do miejsca pobytu ks. biskupa, ażeby go odprowadzić do Katowic. Delegacja, składająca się z 60 osób, reprezentująca władze i wszystkie warstwy społeczne, wyruszyła do Oświęcimia pociągiem specjalnym, składającym się z dwóch wagonów salonowych i trzech wagonów pullmanowskich, wspaniale przyozdobionych w zieleni, girlandy i małe chorągwie.

W Oświęcimiu ks. biskup bardzo serdecznie żegnał się z zakładem, jego wychowankami, z ludnością tamtejszą, reprezentowaną przez burmistrza i wkońcu powozem, zaprzężonym w czworak białych koni, w otoczeniu banderji krakusów na koniach i w towarzystwie delegacji śląskiej jakoteż orkiestry i delegacji ludności okolicznej ruszyli ku dworcu. Podróż jego do Katowic była jednym pochodem tryumfalnym. Na wszystkich stacjach między Oświęcimem i Katowicami pociąg, wiozący biskupa, zatrzymywał się na kilka minut, ażeby ludności umożliwić powitanie umiłowanego arcybiskupa. Wszędzie też dworce kolejowe, jak Nowy Bieruń, Wielki Helim, Tarnobrzeg, Koszów, Brzezinka i wkońcu Mysłowice przyozdobione były w girlandy i kwiecie, ludność mimo niepogody — gdyż cały dzień padał deszcz — tłumnie godzinami cierpliwie oczekiwała biskupa, wszędzie były orkiestry, witające nadjeżdżający pociąg i miejscowe duchowieństwo z z przedstawicielami władz miejscowych i ludności składały hołd swemu biskupowi, który widocznie był wzruszony tymi objawami przywiązania i miłości wszędzie serdecznie dziękował za gorące przyjęcie.

Wśród huku moździerzy i dźwięku hymnu narodowego o godz. 4 po południu pociąg zwolna zajeżdżał na stację katowicką. Na peronie oczekiwała kompanja honorowa z orkiestrą, ks. biskup dr. Kubina (dotychczasowy proboszcz w Katowicach, niedawno mianowany biskupem częstochowskim), wojewoda dr. Błiski, generał Horoszkiewicz i liczne inne osobistości razem z delegacjami związków i stowarzyszeń. Udano się do poczekalni I-ej klasy, zamienionej na salę recepcyjną, gdzie wygłoszono kilka przemówień powitalnych, poczem z przed dworca ruszono procesją do Kościoła Marjackiego. Poprzedzany bracia

twami kościelnymi, niosącymi płonące świece, różnemi stowarzyszeniami, niosącymi chorągwie, powstańcami i sokolami z zapalonemi pochodniami i orkiestrą, ks. biskup dr. Hlond w towarzystwie ks. biskupa dr. Kubiny pod baldachimem szedł do kościoła. Gęste szpalery po obu boki ulicy tworzyły rzesze ludu. W kościele odśpiewano — „Te Deum” i uroczystość zakończyła się błogosławieństwem biskupim.

Drugi dzień uroczystości w Katowicach był równie podniosłym. Programem objęty był tylko jeden punkt, mianowicie pochód z pochodniami przed rezydencją Biskupa. Już około godziny 4 po poł. na oznaczonym z góry miejscu zaczęły się gromadzić liczne organizacje zawodowe, społeczne, kulturalne i kościelne ze sztandarami i orkiestrami jak również delegacje kościelne z okolicznych parafii i po sformowaniu pochodu przy dźwiękach kilku orkiestr ruszyły przez rynek ulicą Warszawską przed gmach kurji biskupiej i pobliską rezydencję Biskupa. Gdy czoło pochodu zbliżało się do gmachu Kurji, ukazał się na obszernym balkonie gmachu ks. biskup Hlond w towarzystwie księży biskupów Kubiny, Klundera i audytora nuncjatury apostolskiej — msgr. Chiarlo. Na widok biskupów pochód zatrzymał się i z tysiąca piersi wzniosły się okrzyki na cześć ks. biskupa Hlonda. Gdy się nieco uciszyło, z tłumy wygłoszono kilka krótkich i serdecznych przemówień do ks. biskupa. Przemówienia te można streścić w słowach: — „Radujemy się, arcybiskupie, żeś się urodził i nam dany został na przewodcę, radujemy się, żeś jest nasz i jesteście Górnoszlazakami, który jak nikt inny znasz nasze potrzeby i naszą duszę, wiemy, że modlitwami swymi wyprosisz u Boga lepszą dla nas dolę i rządzić nam będziesz sześć wie przez długie lata. Szczęść Ci Boże!” W imieniu ludności niemieckiej przemówił poseł niemiecki Jankowski imieniem zaś górali ze Śląska

Cieszyńskiego gorąco ozwał się góral nazwiskiem Proboszcz, który dał wyraz radości ludności tamtejszej, że otrzymała nareszcie biskupa, który mówi jej językiem, zna jej zwyczaje i potrzeby. Mówca serdecznie zapraszał biskupa do gór swoich na wypoczynek. „Chociaż nasze okolice górskie są biedne — mówił — posiadamy przecież czyste powietrze i lud gorąco przywiązany do wiary ojców”.

W odpowiedzi ks. biskup, zaznaczając słowami „Moi kochani Górnoszlazacy, kochany katolicki ludu śląski” — w niezwykle serdecznych i do głębi duszy przejmujących słowach, dziękując za okazaną mu miłość i przywiązanie, podkreślił historyczne znaczenie utworzenia diecezji katowickiej i zakończył słowami: — „Rozumiejąc doniosłość swego posłannictwa, jeszcze przed godziną kornie klęcząc przed cudownym obrazem Matki Boskiej Piękarskiej, modliłem się za Was i o pomoc prosiłem i o siłę do pracy, świadom odpowiedzialności mej za Was przed Bogiem. Znajac Was za gorącego umiłowania wiary ojców — Waszych, wierzę, że w pracy tej mnie wesprzeć”. Przemówienie swoje, zakończone okrzykiem na cześć Ojca św. i Prezydenta Rzeczypospolitej, zebrani przyjęli niemiłkącymi oklaskami a orkiestra wojskowa zagrała hymn państwowy.

W ciągu soboty, 2 stycznia, a więc w drugi dzień uroczystości, przybyli do Katowic ks. kardynał arcybiskup Kakowski z Warszawy, nuncjusz papieski arcybiskup Lauri z Warszawy, audytor nuncjatury msgr. Lauri, księża biskupi Sześciński z Warszawy, Klunder z Peplina, Łosiński z Kielc, biskupi Nowak i Fiszer z Przemyśla, Rych z Sandomierza i Łukomski z Poznania. Oprócz biskupów przybyło kilkunastu kanoników i prałatów, dalej minister sprawiedliwości Piechocki jako zastępca Prezydenta Rzeczypospolitej, delegaci Rządu, Sejmu i t. d.

(Dokończenie nastąpi.)

Zamierzając bowiem ludność osmobodzić i upoważnić dziedzictwem gruntów, wypracował dla niej ustawę, która w r. 1822 zyskała zatwierdzenie cesarskie. Majętność tę, składającą się z 4000 ludności, podzielił między mieszkańców tak, aby żaden nie mógł więcej posiadać niż osiem morgów ziemi, dochody z młynów, propinacji i t. p., przeznaczył na fundusz rezerwowy i pożyczkowy. — Opuszczając służbę rządową w roku 1824 mianowany został ministrem stanu, z prawem zasiadania w radzie administracyjnej.

Od młodości swojej odmawiając sobie wszelkich wygód i posuwając oszczędności do najwyższego stopnia zbierał majątek już najskrzętniej aby go ziomkom swoim ofiarować. Oprócz wkładów poprzednio już na rozmaite instytucje pożyteczne, zapisał jeszcze 30.000 rubli na szpital Dzieciątka Jezus, 30.000 rubli na założenie domu zarobkowego, 9.000 na profesora w Hrubieszowie, 6.750 rub. na instytut głuchoniemych i wiele innych. Zajęty niustanną pracą dla dobra współziomków, dużo też czasu poświęcał piśmiennictwu. Ważniejsze jego dzieła: „Przestrogi dla Polski” (2 tomy) „O statystyce Polski”, „Epoki Buffona”, „O ziemioradstwie gór” oraz poemat oryginalny „Ród ludzki” będący dziś rzadkością.

Stanisław Staszyc zmarł po dwudniowej słabości na apopleksję nerwową w dniu 20 stycznia 1826 roku.

Zgon tego wielkiego męża, wywołał ogromne wrażenie i wielki żal w całym kraju. Społeczeństwo dopiero gdy go straciło, przekonało się jak wielką, niepowetowaną poniosło stratę. To też umilkły dawne głosy niechęci, a powszechnie opłakiwano zgon wielkiego obywatela, zacnego przyjaciela ludzkości, niepospolitej miary uczonego i męża stanu.

Pogrzeb jego stał się wielką imponującą manifestacją narodową, nawet duchowieństwo, które nie żywiło do Staszycy za życia uczynne sympatii i uważało go za odstępcę gromadnie wzięło udział w obchodach pogrzebowych.

Zwłoki Staszycy przeniesione zostały do gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w skromnej drewnianej trumnie, zgodnie z jego życzeniem, w dniu pogrzebu członkowie Towarzystwa wynieśli trumnę z doczesnymi szczątkami wielkiego męża na barkach swoich aż do placu Saskiego, skąd młodzież akademicka na zmianę poniosła je na miejsce wiecznego spoczynku na Białą.

Żal był powszechny i głęboki. Nad grobem wspaniałą mowę wygłosił prof. uniwersytetu Fryderyk hr. Skarbek, w której tak się m. in. wyraził: „szczyście się rodacy, bo wy śmiało wyzwać możecie inne narody, aby wam stawiły przykład, bo życie tego zmarłego ziomka waszego piękną kartę w dziejach ludzkości zapelnia”.

Prochy tego wielkiego człowieka kryje grobowy kamień ze skromnym napisem:

STANISŁAW STASZYC

*1755 † 1826.

L. Z.

KRONIKA

— **Marja Malicka i Aleksander Węgierko w Kaliszu.** Dziś, w poniedziałek 11 b.m. zjeżdżają do Kalisza po wielkich sukcesach w Warszawie a ostatnio w Łodzi p. Aleksander Węgierko i Marja Malicka czołowi artyści teatru Polskiego. Wystawioną zostanie słynna komedia głośnego pisarza włoskiego Nicodemi'ego p.t. „Świt Dzień i Noc”. Grę p. Węgierki i Malickiej krytyka warszawska nazwała koncertem a wykonawców mistrzami dialogów, niech więc kulturalny Kalisz pokaże, że nie tylko chodzi do cyrku, kabaretu i na maskarady, a zapelni teatr Świetlicy 29 p. S.K. po brzegi. Ceny nader niskie bilety do nabycia w cukierni p. Mayera.

— **Najtańsze pismo.** W Warszawie pojawił się pierwszy numer „Głosu Codziennego” pisma wydawanego przez Stowarzyszenie N. P. R. Na czele redakcji stoi Pudłowski. Pojedynczy numer kosztuje 35 groszy.

— **Jarmark na rogaciznę i nierogaciznę** w mieście Pleszewie odbędzie się w czwartek, dnia 14 b. m.

— **Wykupowanie świadectw przemysłowych.** W jednym z pism warszawskich ukazała się wiadomość, iż „Termin wykupu patentów handlowych i przemysłowych został przedłużony do dnia 15 stycznia mocą okólnika p. Ministra Skarbu”. Wiadomość ta jest błędna; termin wykupu „patentów” (świadectw handlowych) przedłużony nie został, — p. Minister Skarbu polecił tylko, aby spisywanie protokołów, na zasadzie których pociągani być mają do odpowiedzialności

!! Jeden z 36-ciu !!

w Kaliszu.

W stoletnią rocznicę zgonu Stanisława Staszycy 1826.

Wiek cały upływa od chwili śmierci wielkiego męża, filozofa, uczonego i wielkiego obywatela kraju, Stanisława Staszycy. Należy On do tych olbrzymich świetlanych postaci zasłużonych nieśmiertelnymi czynami Ojczyźnie naszej, o których pamięć w narodzie nigdy nie zgaśnie.

Imiona tych mężów, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy Staszycę, złotemi głoskami są wyrzeźbione po wieczne czasy w sercach rodaków, tym symbolicznym panteonie narodu Polskiego.

I dziś z powodu zbliżającej się setnej rocznicy zgonu tego wielkiego człowieka, Ojczyzna nasza może śmiało rzucić wrogom Polski pamiętne Jego słowa: „Paść może i naród wielki — zagaśnie tylko nikczemny”.

Stanisław Staszyc urodził się w Pile, województwie poznańskim z zamożnej rodziny mieszczkańskiej w pierwszych dniach listopada 1755-go roku.

Po ukończeniu szkół krajowych, rodzice mając zamiar poświęcić syna stanowi duchownemu postanowili wysłać go na dalsze studia zagranicę.

Udał się najspierś do Lipska, a następnie do Getymji, gdzie pilnie przykładał się do nauk studiując z zamiłowaniem fizykę i nauki przyrodnicze. Po tym wyjechał do Paryża i tu dopiero poczuł się w swoim żywiole chciwy nauki i wiedzy młodzieniec, który mając zaledwie 18 lat wieku szczylił się przyjaźnią i uznaniem ówczesnych wielkich uczonych i filozofów, jak Haubenhon, Bresion, Buffon, d'Alembert, Raynald.

Wróciwszy do kraju mimo znakomitych zdolności i nauki nie przypuszczony do żadnego urzędowania jako nieszlacheć, nie mógł służyć Ojczyźnie, którą wówczas sejm pod laską niecnego Ponosińskiego zaprzedał moskalom i prusakom.

Poświęciwszy się wyłącznie naukom i pracy prywatnej, a mianowicie kształceniu Aleksandra i Stanisława Zamojskich, synów ordynata Andrzeja Kanclerza. Dwadzieścia lat przebył

w tym domu. W ciągu tego czasu ulegając życzeniom swojej matki przyjął święcenia kapłańskie (aczkolwiek do stanu duchownego nie czuł żadnego powołania) i mianowany został proboszczem w Turbinie, ale zrzekł się prebendy i powrócił do ulubionych zajęć pedagogicznych i naukowych. Ta rezygnacja z probostwa i odsunięcie się od bezpośrednich obowiązków kapłańskich wywołały zarzuty kleru katolickiego przeciw Staszycowi, że sprzeniewierzył się przyjętemu na siebie charakterowi kapłańskiemu i nawet oskarżano go o niereligijność.

Wprawdzie Staszyc nie był gorliwym pod względem spełniania obowiązków kapłańskich i sam zresztą się przyznaje pisząc w swych pamiętnikach: „wdzięczność moja, najczulsze przywiązanie do matki, sprawy, żem posłuszny jej życzeniom (wstąpienia do stanu duchownego) nie śmiałem się opierać”.

W 1797 r. został kanclerzem kolejały Szamotulskiej, a posiadając znaczny już majątek, zakupił od rządu austriackiego starostwo Hrubieszowskie i przejmując czas na naukę i zajmowaniu się losem swych włościan, mieszkał w tem ustroniu dopóki nie został obrany członkiem Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk w 1801 r. Odtąd nie szczędził ani trudów, ani majątku, aby podnieść wymienione towarzystwo: kupił dla niego dom, ofiarował swój księgozbiór i gabinet narzędzi fizycznych i t. p. Odbýwał także podróże najprzód po Alpach, Pirenejach, a potem po Karpatach, celem zbadania ich układu geologicznego. Poznawszy w tych wycieczkach bogactwa zawarte w łonie ziemi naszej, powziął pierwszą myśl rozwinięcia górnictwa krajowego.

Za utworzeniem Księstwa Warszawskiego — mianowany został referendarzem stanu, później radcą stanu i wezwany do dyrekcji oświecenia publicznego, w 1808 r. obrany jednomyślnie prezesem Towarzystwa przyjaciół nauk.

Po ogłoszeniu Królestwa Polskiego mianowany został radcą stanu, dyrektorem generalnym przemysłu i kunsztów w komisji spraw wewnętrznych i członkiem komisji oświecenia.

Na tem stanowisku założył i porządkował szkoły wojewódzkie, wydzielowe i elementarne. Wpłynął na świetny stan uniwersytetu, założył szkołę ogrodniczo-politechniczną i instytut głuchoniemych; pierwszy powziął myśl i przyczynił się do wystawienia posagu Kopernika. Konserwatorjum muzyczne, sztuki piękne, fabryki, rekonstrukcja wszelkiego rodzaju, budowa dróg i mostów, komisja i szkoła górnicza w Kielcach, słowem, co tylko było pożytecznem, podnoszącem oświatę, dobrobyt kraju, wszystko to za jego inicjatywą, a często bardzo przy jego pomocy dzwigało się i rozwijało najpiękniej. Pragnąc dać wzór, jako cały kraj chciałby widzieć urządzonym, przeznaczył w tym celu własną majątność hrubieszowską.

winni niewykupienia świadectw przemysłowych rozpoczęto dopiero w dniu 1 lutego r. b. Natomiast już od dnia 15-go b.m. od osób, które świadectw przemysłowych niewykupiły pobierane będą kary za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie. Wobec tego w interesie samych płatników leży nie zwlekając z wykupywaniem świadectw przemysłowych.

— **We wszystkich województwach Polski powstała Komitety pomocy bezrobotnym.** W inicjatywę wojewody Darowskiego, zorganizował się w Łodzi obywatelski komitet pomocy dla bezrobotnych, składający się z reprezentantów wszystkich nieomal warstw ludności, który rozwinął już ożywioną działalność.

Ministerjum spr. wewnętrznych poleciło wszystkim wojewodom w Państwie, natychmiastowe wystąpienie z taką samą inicjatywą i zorganizowanie komitetów pomocy bezrobotnym. Komitety powinny powstawać we wszystkich większych skupieniach ludności.

Akcja ich miała się ograniczać jedynie do rozdawnictwa żywności; należy otoczyć jaknaj-wszelstronniejszą opieką bezrobotnych, oraz zorganizować sprężystość pośrednictwa pracy.

Okólnik zaleca możliwe największy pośpiech w tej sprawie.

— **Likwidacja oddziału banku Handlowego w Zawierciu.** W Zawierciu zlikwidowano od Nowego Roku tamtejszy oddział Banku Handlowego w Warszawie.

— **Obniżenie rabatu dla sprzedawców tytoniu.** Minister Skarbu obniżył z dniem 1-go stycznia rabat handlowy dla sprzedawców tytoniowych, mianowicie bardzo poważnie, jeżeli chodzi o hurtowników, stosunkowo zaś nieznacznie, jeżeli chodzi o detalistów. Hurtownicy, którzy pobierali wyroby tytoniowe w magazynach i fabrykach, znajdujących się w tej samej miejscowości, co ich hurtownia, otrzymali 13½% rabatu od ceny detalicznej, obecnie otrzymywać będą tylko 3½%; hurtownicy zaś, którzy pobierali wyroby poza siedzibą ich hurtowni, mieli 14% rabatu, obecnie zaś mają tylko 4%. Rabat dla detalistów wynosił 10%, obecnie został zmniejszony do 9%, rabat dla „domowych sprzedaży” wynosił 6%, obecnie — 5%.

— **Nr. 2 „Wiadomości Literackich”** liczy 6 stron i zawiera co następuje: uwagi J. Kaden-Bandrowskiego o polskich nagrodach dla literatów, wywiad z prof. Z. Łempickim, dalsze odpowiedzi na ankietę „Jak wybitni pisarze uczyli się w szkole średniej?” (głosy Ejsmonda, Goetla, Słomskiego, Młakowicz, Nalkowskiej, Zielińskiego, Winawera, Wittlina, Witwickiego), korespondencje J. Wittlida „Cichy Assyz”, recenzje z książek, listy Wł. St. Reymonta do redakcji „Wiadomości Literackich”, wywiad ze znakomitym aktorem francuskim Le Barry, notatki, „Polska zagranicą”, sprawozdania teatralne, „Camera obscura” i t. d.

— **Ukaż się nr. 6 Tygodniowego Magazynu.** Ilustrowanego „To-To” pod redakcją Juliana Tuwima i zawiera treść następującą: Głodomory i „wszystkojady”. — Podróże międzyplanetarne. — Widma przeszłości. — X pawilon przed 45 laty. — Dyliżans pocztowy. — Samobójstwo u zwierząt. — Manje i dziwactwa. — Gospodarstwo wielkiej damy. — Para rękawiczek. — Gruzy pomnika niewoli. — Gabinet osobliwości. — Skradzione bakcyle. — Kartka do teatru. — Zarobki pisarzy w dawnych czasach. — Fizjognomie stenograficzne. — Tajni agenci. — Siła owadów. — Krzywe zwierciadło. — Dokąd warto pójść wieczorem? — Czy wiesz że... — Opowiadania, nagrodzone na konkursie „To-To” — Trochę śmiechu... — Rozrywki. — Filatelistyka. — Korespondencja.

— **Bluszczy.** Najpoczytniejsze, a zarazem najważniejsze w całej Polsce pismo kobiece „Bluszczy” rozpoczyna (58-y) rok swego istnienia pięknym i interesującym numerem noworocznym, którego bogata i różnorodna treść pozwala rokować tygodnikowi temu i w roku bieżącym wielką a zasłużoną popularność wśród jaknajszerszych warstw kobiecych.

O rozumne prawdziwie obywatelskim kierunku pisma i jego wysokim poziomie ideowym świadczą artykuły, rozpoczynające dział społeczny tego numeru: „W imię zdrowego jutra” W. Pełczyńskiej, „Naprzeciw przyszłości” Z. Zawisłanki, „By nie zmarnować sił” C. Walewskiej, „Obniżyć stopę życia” H. Ceysingerówny. Dział literacki utrzymany jak zwykle na bardzo wysokim poziomie artystycznym, zawiera utwory pióra najświetniejszych pisarzy naszych i obcych. Widzimy w tym numerze subtelne poezje hr. de Noailles w doskonałym przekładzie M. Kossak-Pawlikowskiej, śliczną nowelę nieznanej jeszcze prawie u nas autorki duńskiej Sigrid Undset, laureatki Nobla, ciekawą powieść na tle życia współczesnego M. Kuncewiczowej p. t. „Jedno spojrzenie”, obrazek rodzajowy z epoki starożytnego świata klasycznego p.t. „Złoty wiek” prof. T. Zielińskiego, szkic literacko-historyczny prof. M. Dubieckiego p.t. „Na

stopniach tronu”, oraz tak ulubiony przez wszystkie czytelniczki „Bluszczy” cykl feljetonów psychologicznych M. Grossek-Koryckiej „Świat Kobiecy”.

Dział praktyczno-gospodarczy „Bluszczy” ma już swoją świetną tradycję, której pozostaje wiernym i w tym roku. Prowadzony żywo, zajmując z umiejętnością przystosowywania się do warunków i wymogów nowoczesnego życia, stanowi on niejako encyklopedję wiedzy praktycznej, niezbędnej dla każdej kobiety. Wielką atrakcją tego działu są liczne, doborowe i starannie wykonane rysunki, ilustrujące doskonale ciekawą treść artykułów: A oto ich artykuły: „Nowe sztuki w ogrodach”, „Reforma gospodarstwa domowego”, „Zwyczaj religijny na Śląsku”, „Batik”, „Toalety dla starszych pań” it.d. it.d. Wszystko to, nie mówiąc już o prześlicznych wzorach toalet, robót ręcznych etc stanowi całość bogatą i zajmującą.

Prawdziwą lekcją szlachetności uczuć dla dzieci jest obraz

ŻYWA LALKA

z gwiazdą Paramounta MAY Mc. AVOY.

„O A Z A”

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przy niniejszem zapytuje się uprzejmie Szanownego Pana czy książką wojskową można się legitymować i również przy odbiorze listów poleconych?

Dnia 5/1-26 miałem w urzędzie pocztowym w Kaliszu następujące zdarzenie: tegoż dnia otrzymałem z gminy recepis na list polecony po który niezwłocznie się udałem, gdy się zjawiłem przy okienku zarządał urzędnik legitymacji a nie mając takowej przedłożyłem książkę wojskową z fotografią—co ów urzędnik odpowiedział że książka wojskowa nie jest dla niego miarodajną, może tylko służyć jako legitymacja dla żandarmów.

Przesyłając powyższy list prosilibym Szanownego Pana o łaskawe wyjaśnienie. M. W.

Odpowiedź redakcji: Naszem zdaniem bezwarunkowo Szanowny Pan ma rację i książka wojskowa stanowi zupełną legitymację tożsamości osoby.

Kącik radiowy

Tysiączna transmisja stacji londyńskiej. Tysiączną transmisję swej stacji świętował Londyn uroczyście. Między innymi podnoszono w licznych przemowach, iż w ciągu tysiąca dni powstało w Anglii 21 stacji nadawczych, dziennie zaś rejestrowano, przeciętnie biorąc, 1400 czynnych radio-aparatów.

Głos wielkich zmarłych. Pertraktacje, prowadzone oddawna pomiędzy B. B. C. (British Broadcasting Co.), a dyrekcją B. N. M. (British National Museum) zakończyły się zgodą B. N. M. na regularne wypożyczanie stacji londyńskiej płyt gramofonowych, z zapisanymi na nich głosami wybitnych mężów, w celu przekazywania słuchaczom radja dźwięków wielkich zmarłych.

Mikrofon Króla Angielskiego. Mikrofon, przed którym przemawia król Jerzy, służy wyłącznie tylko do jego użytku. Jest on zamknięty w ozdobną szkatułę srebrną, na ściankach wyrzeźbioną daty każdorazowego przemówienia króla.

Gigantyczna stacja. W Prado del Rey w Hiszpanji zakończono budowę stacji nadawczej mocy 160 kw. Stacja posługuje się anteną, znajdującą się na wysokości 210 metrów nad powierzchnią ziemi. Nadaje ona na fali 13.800 metrów i ma przeszło 10.000 kilometrów zasięgu.

W nagłych wypadkach. W Anglii coraz częściej posługują się radio w nagłych wypadkach wymagających współudziału jaknajwiększej ilości ludzi w celu zapobieżenia nieszczęściu. Tak np. pewnemu młodzieńcowi zachorowała niebezpiecznie matka, którą przewieziono do szpitala. Matka nie mogła powiedzieć, gdzie się znajduje jej syn, gdyż młodzieniec nie miał stałego miejsca pobytu i często zmieniał mieszkanie. Policja bezskutecznie szukała marnotrawnego syna, tymczasem ston chorej kobiety pogorszył się do tego stopnia, iż śmierć

zdawała się nieuniknioną. Wtedy speaker broadcastingu londyńskiego wymienił przed mikrofonem nazwisko młodzieńca i zawezwał go, żeby się niezwłocznie stawił przed umierającą w szpitalu matką, prosząc jednocześnie radiosłuchaczy o dołączenie w odnalezieniu młodzieńca. W kilka minut później, dziesiątki samochodów mknęły ulicami Londynu w poszukiwaniu syna. Nie minęła godzina i młodzieniec był przy łożu swej matki.

Nowości wydawnicze księgarni

M. Arcta.

Zakłady Wydaw. Sp. Akc. w Warszawie.

Klemensiewicz Z. Biblioteka podręczna nauczyciela języka polskiego. Nauka o języku. Str. 28. Cena zł. 1.50. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Jest to rozszerzone wydanie odbitki z Bibliografii Pedagogicznej, kwartalnika wydawanego przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Autor podaje wybór najważniejszych dzieł, które dają możliwie pełny, jasny i dokładny pogląd na daną sprawę, a mogą też stanowić podstawę dostateczną dla ewentualnych studiów samodzielnych. Każde dzieło scharakteryzowane jest przez autora, krótką, rzeczową oceną, co pozwoli czytelnikowi łatwo dokonać wyboru właściwej lub niezbędnej książki.

Kridl Manfred. Literatura polska wieku XIX. Cz. II. Od wystąpienia Mickiewicza do powstania listopadowego (1822—1830). Str. 172. Cena zł. 4.50. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Literatura prof. Kridla, której wysokie wartości naukowe i dydaktyczne należycie wykazała krytyka tomu I, zawiera w tomie drugim materiał niemiernie cenny. Na szeroko zakreślonym tle głównych prądów i twórczości najwybitniejszych przedstawicieli romantyzmu zachodnio — europejskiego daje autor szereg rozdziałów omawiających: Życie Adama Mickiewicza; początki twórczości Mickiewicza; poezja filomacka; pierwsze dwa tomy poezji Mickiewicza; twórczość Antoniego Młaczewskiego; twórczość młodzieńca Seweryna Goszczyńskiego; młodość Józefa Bohdana Zaleskiego; Mickiewicz w Rosji; Konrad Wallenrod; Farys; Krytyka literacka. Całość tomu 2-go zamknięta jest ogólnym poglądem na literaturę polską w okresie 1822 — 1830 r. Na wysoką nutę nastrojony jest duch tej książki, nastroi więc odpowiednio uczącą się młodzież, przeżywającą dzisiaj wiosnę wolności narodu, do której tak tęsknili filomaci:

„Już się z pogodnych niebios ośma zdarła smutna,

Żeglarzu! ciągnij rudel, wiatrom podaj płótna,

Zmocnioną wczasem dłonią słone kraja piany,

Otworem ci przestrzenne leżą oceany”.

Dzisiaj przemierzają już oceany okręty polskie — oby ich było jak najwięcej!

RADIO.

Program na wtorek 12 stycznia r. b

BERLIN (505. 576. 1300) 16.30 koncert 21 koncert kameralny.

WROCLAW (418,251) 17 koncert 20.15 „Pieśni przy dźwiękach gitary.

HAMBURG (392-5,293,279) 16.15 „Pieśni dla dzieci” 20. Wieczór Arji.

KRÓLEWIEC (463) 16.15 koncert; 21.30 koncert orkiestry LIPSK (452. 284) 16. Koneert; 20.15 koncert orkiestry wojskowej, 22 kabaret.

MONAHIUM (485. 340) 16.30 koncert 20 Wieczór uwertur MÜNSTER (410, 283,259) 16.15 koncert operetkowy, 17 Jazz-band; 16 Marsze Ryszarda Wagnera 20.45 marsze holenderskie.

BARCELONA (325. 460) 22. Opera.

OSLO (382) 20 koncert orkiestry, 21.30 koncert skrzypka Soestensena.

RZYM (425) 20.40 koncert muzyki lekkiej.

TULUZA (441) 21.45 i 22.45 koncerty.

PARYŻ (458) 22 Wielki koncert galowy.

ZURYCH 20.15 koncert muzyki włoskiej.

WIEDEŃ (530. 404) 11,16,15 koncert, 19.30 „Niziny” op. d'Alberta.

HILVERSUM (1050) 20.50 koncert; 22.50 muz. taneczna.

MOSKWA (1450) 17.30 gazeta-Radio.

STOCKHOLM (427, 1350) 19 koncert, 19.30 muz. taneczna

LONDYN-DAVENTRY (365-1600) 12 koncert, 19.30 muz. taneczna, 20. Zegar Big-Ben 23.30 koncert orkiestry „Cit-Cat-Club”.

UWAGA: Czas w Londynie i Paryżu różni się o godzinę, czyli gdy u nas jest pierwsza w nocy, w Londynie i Paryżu jest godzina dwunasta.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

4) Powieść z życia amerykańskiego.

Nagła zmiana na jego twarzy zniewoliła ją do obejrzenia się. Miss Colvin zbliżała się od nich! Na widok jej Miss Haskell zrozumiała znów grożące jej niebezpieczeństwo.

— Musi pani wrócić, Addie! — rzekła natychmiast, nie pozwalając miss Colvin zadać pytania, które miała na ustach. — Proszę go nie zostawiać samego, gdyż przyjdzie tutaj! — Proszę, niech pani wróci!

— Ale co się —

Miss Colvin, która przestała patrzeć się na nią życzliwie, zamilkła na znaczące spojrzenie Mary Haskell. Nie dokończyła pytania.

Naturalnie, — rzekła zakłopotana. — Ale proszę pracować prędko.

— Niech mi pani powie, — rzekła Mary, wychylając ją uparcie ku wyjściu — że to nie. Za chwilę wrócę.

Gdy znowu odwróciła się do Revisa, ów zaśmiał się cicho, nie ukrywając swej radości z powodu jej bezsilności. Obudziła się w niej jeszcze większa pogarda.

— Dlaczego pan mnie ściga? — spytała. Ze wszystkich ludzi właśnie pan!

— Tak się zdarzyło, że mogę panią potrzebować w jakimś interesie — rzekł nagle poważnie i rozpoczął otwarcie atak. — Chciałbym z panią pomówić.

Próbowała zmiażdżyć go swoją pogardą.

— Skoro pan próbuje, waży się — zaczęła.

Ale przerwał jej z obojętnością, która doprowadziła ją prawie do szaleństwa.

— Nie chcę zabić pani, cokolwiekby mi od pani chciał. Ale tu nie jest miejsce stosowne do rozmowy. I niewłaściwa pora.

— Nie chcę — rzekła. — Wzbraniam się przyjąć pana, widzieć pana.

Ale to, co mówiła, było bez siły. Myślała: „Zle zrobiłam, że wychodziłam z sali palmowej.

Powinno być pozwolić mu mówić, a potem zaprzeczyć, że go znam. Grimes uwierzyłby mi”. Zachowanie jej przekonało Revisa, jak bardzo go się boi. To odebrało jej siłę odpór.

Mówili z sobą półgłosem z jednej strony, o parę kroków, znajdowały się piaski, po drugiej stronie stał telefon. Ale teraz, gdy zaczęła się wahać, podniósł głos.

— Niech pani z czemś podobnym nie wyjeżdża. Chcę —

— Pssst — rzekła mimowoli i obejrzała się.

Zaśmiał się szorstkim, groźnym tonem.

— Niech pani zrozumie! Nie chcę wchodzić do domu pani, lub do pensjonatu, w którym pani mieszka. Pragnę to zaoszczędzić ale pod warunkiem, że pani będzie rozsądna. Niech pani przyjdzie do mnie. Ołó mój adres.

Wetknął bilet wizytowy, do bezwrażliwej jej ręki.

— Jeśli pani nie przyjdzie, — rzekł groźnie — to opowiem temu panu coś ciekawego — zrozumiano? Wiem, kto to jest — Buckner — niech się pani o to nie troszczy.

— Nie przyjdę! — rzekła i spojrzała mu prosto w oczy.

Nie uważał na jej odmowę.

— Jutro wieczorem o ósmej — rzekł. — Albo opowiem mu natychmiast całą historję pani.

— Ale co to pana obchodzi —

— Niech się pani tam popatrzy! — przerwał jej ostro.

Obejrzała się znów i ujrzała miss Colvin, stojącą w górze na schodach. Wykonywała ona ostrzegawczy ruch rękoma, które wyciągała prosto przed siebie, widocznie, aby ktoś stojący za nią nie mógł zobaczyć jej znaków. Miss Haskell zrozumiała to natychmiast: nadchodził Grimes Buckner.

— Dobrze! — wyrzuciła z trudem. — Ale niech pan idzie — niech pan odejdzie! — Przyjdę!!

Podczas gdy Revis wszedł do jednego z gabinetów, schowała bilet do kieszeni bluzki i poszła

ła błada, ale uśmiechnięta naprzeciw miss Colvin i senatora Bucknera.

— Jestem doprawdy dumna, że pan się o mnie tak troszczy. — odpowiedziała spokojnie na jego pytanie. Uczuła ulgę, ujrawszy, że nie przeżuwał zupełnie, co się teraz stało.

Ale w drodze powrotnej do domu ogarnęła Mary głęboka gorycz po owym wyniku jej spotkania z Revisem. Oparta o poduszkę samochodu czuła przenikający ją nawskroś nieustanny dreszcz. Buckner przypisywał to zimnej nocy marcowej i okrył jej kolana drugim kocem. Nie uważała na jego troskliwość. Siedziała z przymkniętymi oczyma i z przygryzioną zębami dolną wargą, nie słuchając rozmowy Bucknera z Addie Colvin.

Kochała go — myślała — miłością, która była nawet uwielbieniem — a jednak jeszcze w chwili, gdy nie uleciało z jej ust świeże przyrzeczenie, że go poślubi, nadużyła jego zaufania. A jednak czy stało się to tak zupełnie nieuczciwie? Rozmyślała. Kierowały nią dwa powody: po pierwsze, dzika, instynktowna żądza samoobrony, a następnie postanowienie zaoszczędzenia mu mek, którą sprawiłoby mu poznanie prawdy. Ale na dnie tego wszystkiego, do czego przynadawała się z uczuciem pogardy dla siebie samej, tkwił strach i teraz była się, że nie zrozumiałaby jej, gdyby usłyszał prawdę.

Odtań rozmyślała nad przyszłością. Czy musi koniecznie wyznać? Nie popelniać nic nieuczciwego. Widziała tylko widma. Naturalnie po tem wszystkim, co dzisiaj wycierpiała, przyszyła się wkońcu i przestała dreczyć się myśleniem, nie miała już do niczego siły.

(D. C. N.).

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH GAZETY KALISKIEJ

SP. Z OGR. ODP.

POLECA:

Wielki wybór papeterji wiedeńskiej i krajowej w ozdobnych pudełkach od 3 zł.

i kopertach 10x10 — od 1 zł.

Kalamarze ozdobne.

Pióra wieczne oryginalne „Osmia“, „Penkala“ i inne — od 5 zł.

Bilety wizytowe.

Garnitury piśmienne.

Ołówki automatyczne, Böhlera, Komio, Penkala, teczki do papierów, notesy, portfele, i scyzoryki.

Kalendarze wieczne, ściennie, terminowe i inne. Gustowne kosze do papierów.

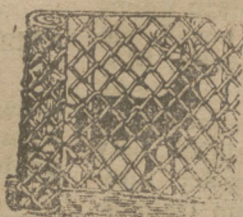
Ramki wszelkich formatów do fotografii od 60 g. sz.

Albumy do pocztówek, fotografii i poezji.

Akwarele, kredki w pudełkach na sztuki.

Książki handlowe do buchalterji podwójnej i amerykańskiej.

Wielki wybór pocztówek malarzy polskich, galerja drezdeńska, salon paryski, oryginalne egipskie i francuskie.



FABRYKA ogrodzeń drucianych J. SZCZEPIKA w KALISZU,

ul. Młynarska № 9, (obok cmentarza) dom własny.

I ODDZIAŁ: wszelkie ogrodzenia z najlepszego drutu ocynkowanego, jako to: ogrodów, parków, łąk, podwórz, skwerów, szkółek ogrodnich, cmentarzy grzebalnych, jak również posiada stale drut kolczasty, skobelki, arfy do węgla i żwiru, materace do łóżek, wycieraczki do nóg, kraty do okien.

II ODDZIAŁ: roboty blacharsko-galanteryjne, pobielanie kotłów, rądl, samowarów, i t. p.

Ceny przystępne. Ceny przystępne.

2101

STENOGRAFIJ

wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 24. 2320



LABOR. CHEM. FARMAC.

Zgineła karta zwolnienia

wydana przez P. K. U. w Kaliszu, na imię Walentego Nowackiego, rocznik 1902.

Dwa pokoje

umeblowane

z osobnem wejściem do wynajęcia.

Wiadomość: Górnośląska 54, m. 3. 17

Radioamat rom

wysyłamy ostatni cennik aparatów i części składowych po otrzymaniu 30 groszy. Szematy do 3 i 4 lampowych aparatów á zł. 1.50.

„Philradio“, Kraków, Rynek 9, telefon 204. 2153